

Wychodzi codziennie rano, wyższy poniedziałki i dni poświęcone.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTA (w państwie Austriackim).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie	" " 12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie	" " 6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie	" " 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATY PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracji „Czasu” w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego ogłoszenia załączony należy 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą.

Kraków 10 stycznia.

II.

Po kongresie wiedeńskim około r. 1817 czy 18go zaszły zmiany w szkołach niższych w kraju naszym; a to co naówczas uczyniono, trwało aż po r. 1848 z małemi mało znaczącymi odmiannami. Przeciag ten czasu nazwalismy drugim okresem w historii szkół naszych niższych. Zaszła zmiana co do nadzoru nad temi szkołami. Jesli poprzednio obwodowy urząd polityczny czyli tak zwany cyrkul i dyrektor szkoły normalnej czyli głównej, albo jak ją stósowniej w kraju nazywano szkoły niemieckiej tak zwany kreishauptschuldirektor szkołami w całym obwodzie zawiadowali, teraz oddano szkółki pod zwierzchnictwo kościoła czyli konsystorzów. Zyskać więc mogły szkoły tyle przynajmniej, że dostały się pod korporacyę duchowną, która z powołania swego na wychowaniu i nauczaniu lepiej znać się była powinna, aniżeli naczelnicy polityczni od tego inni zupełnie sprawami zajeci.

Zyskać więc mogły szkoły na tej zmianie, i niezawodnie zapewne coś rzeczywistego zyskały. Jednak nie wiele, bo w skutkach czyli owocach, które szkoły w owym dawnym wydawali okresie, owe korzyści nie bardzo wydatnie na jaw występowały; a zresztą na tej podstawie, na której się organizacya tych szkół opierała, nie wiele istotnych wydawać mogły owoców. Dla tego i nadzór kościelny chociażby przy najlepszych nawet chęciach, przy najsumniejszem zajęciu się sprawą sobie powierzona nie wiele mógł wpłynąć na podniesienie szkół i szkółek, zwłaszcza że nauczycieli, których zastał przetrwać a nowych odpowiedniejszych tworzyć nie mógł, bo zakładów, w którychby się przyszli nauczyciele kształcili, prawie wcale nie było. Zwierzchnictwo kościelne podniosło choć w części moralną stronę nauczycielstwa; napisaliśmy choć w części, bo trudno było wykorzystać niewykienia i nałogi, które u wielu nauczycieli od dawna stały się były naturą. Chociaż i tego pominąć nie można, że za owego nowego nadzoru nauczyciel, który poprzednio do naczelnika cyrkularnego i kreishauptschuldirektora w bardzo dalekim i zewnętrznym zostawał stosunku, teraz przy przybliższej i ciągłej ze swym bezpośrednim zwierzchnikiem styczności, nie raz w przykrą prywatną od niego popadał zależność.

I pod względem dydaktycznym zaszły także zmiany; uwzględnił on później nieco i język polski; jednak w takićj odrobinie i w takićj formie, że właśnie nauka ta języka polskiego zamiast kształcić, przetrwała tylko chłopięce umysły, stając się najtrudniejszym przedmiotem, na który, jak to

przypomni sobie każdy, pod owym systemem wychowany, powszechnie narzekano. Czegoż uczono i jak uczono?

Chłopczy siedmioletni uczyli się w roku pierwszym czytać po niemiecku i po polsku, a za kilka miesięcy obowiązany był pisać po niemiecku; uczyli się pierwszych zasad religii czyli tak zwanego małego i wielkiego katechizmu po niemiecku; trochę rachunków po niemiecku, a zresztą gramatyki języka niemieckiego z książki niemieckiej. — Później dopiero przypominano sobie o gramatyce języka polskiego i uczyła się biedna młodzież polska najmożliwiej w świecie na pamięć gramatyki swego języka, aby bez zająknięcia wyrecytować lekcję przed nauczycielem, który sam tyle z tej gramatyki wiedział, ile kontrolując ucznia w książce czytał; w książce, według której „zrazu rozmawiali ludzie na migi ruszaniem tylko rąk, oczu, ust itd.” Zastosowywania prawideł gramatycznych z owej filozoficznej gramatyki nabytych uczyła się młodzież polska na książkach z niemieckiego tłumaczonych. Znać, że dla kierowników wychowania w kraju naszym nie istniała naówczas literatura polska. Elementarz czyli lamentarz jak go w poczuciu losu swego instynktowo nazywała biedna młodzież i książka moralna były lichymi tłumaczeniami książek niemieckich w Wiedniu dla całej monarchii wydawanych. A o moralności owej moralnej książki dałoby się także nie jedno powiedzieć; dość wspomnieć o owej ciekawej a gadatliwej kobiecie, coto wiadomości, że każdemu męzowi wolno będzie mieć dwie żony, w oka mgnieniu po mieście roztrąbiła; lub owej matce co syna na złodzieja wykierowała, lub o owym jakimś kupcu, który sprzedając żonę, kupującego uwagę zwracał na stan jej poważny. Już to pewnej filozoficzności i praktyczności nie można odmówić książkom naówczas używanym. Albowiem któżby tych zalet odmówił tak zwanemu Komeniuszowi, książce która zaraz w pierwszym swym paragrafie głosiła tę głęboką prawdę, że „nawarodzony człowiek jest dziecinieciem”, a potem zaraz w drugim ustępuje na pole anatomii schodząc o różnicy płciowej traktowała. Miała ona wprawdzie na celu ćwiczenie w języku niemieckim, ale trzymała się znać jej autor a zarazem władza, która ją do szkół zaprowadziła i przez długie cierpienia lata, owej starej horacjuszowej zasady: *Omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci*.

A jakież były metody uczenia, jakie w ogólności prowadzenie?

Krótkie a najprościej prowadzące do rezultatów. Zadanie lekcji: ztąd dotąd a potem dla młodszych różga a dla starszych uczniów kij. Okrutne chłosty cielesne, nie raz wyszukany sposobami, zwierzęcem pastwieniem się a *con amore* wykonywane, nieodłączne od tego wprawianie starszych

uczniów w hańbiące rzemiosło oprawców, a w skutek tego okropna demoralizacya w szkole — a to wszystko najczęściej za pomysłenie się w recytowaniu mechanicznie w pamięć wbić lekcji, a nieraz za niewyuczenie się po niemiecku udzielonych zasad miłości Boga i bliźniego! — Oto metoda uczenia i metoda prowadzenia uczniów!

Że tak było, dość zaglądnąć do wspomnień z lat dziecińczych Kazimierza Brodzińskiego, dość popytac uczniów owych szkół i czasów, aby się dowiedzieć, że w wspomnieniach z lat chłopięcych każdego tkwi jakiś straszny profesor, który szkole całej dawał się najlepiej we znaki. Nauczyciel inaczey pojmujący swoje zdanie był to istny biały kruć czasów owych, na szczęście już minionych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 9 stycznia.

Ministerium Stanu odebrało wczoraj i dzisiaj obszernie telegraficzne sprawozdania z posiedzeń sejmów już otwartych i odbiora je będzie regularnie dalej. Z dwóch pierwszych posiedzeń, które się odbyły dotąd, rząd czerpie przekonanie, że sejm odbył się w ogóle drogą wskazaną przez konstytucję. Artykuł *Narodnich Listów*, organu Pałackiego i Riegara, który radzi sejmowi czeskiemu trzymać się tej drogi bez spuszczenia z oka narodowego celu i zaspokoić z całą usilnością potrzeby krajowe, nadesłany został do ministerium stanu telegramem w wytygu. Sprawil on w tych sferach dobre wrażenie. *Vaterland, Wanderer i Neueste Nachrichten* przemawiają spokojnie jak dawniej. Te ostatnie chwala prace wydzielu sejmowego Niższej Austrii. W sferach rządowych powtarzają, że dyskusji w sejmach rząd nie myśli ścieśniać ani tamować. „Potrzeba pozwolić, żeby się wszystkie strony wygadały”, którego to wyrażenia użyła *Presse*, jest odgłosem tego co słyszeć można w sferach rządowych. Rząd czuje, że organizacya oparta na autonomii w prowincjach jest konieczną do dopięcia celu, który ma przed sobą konstytucja, to jest polepszenie rzeczywistych i trwałych politycznych i finansowych położenia Austrii. Ministerowie postawili byli prawie wszyscy na otwarciu sejmów, do których należa.

Wiadomości z Carogrodu nie zapowiadają długiego panowania nowego ministerium. Anglia ma być im otwarciu przeciwna. Mówią tu, że po za wpływem francuzkim, który wywołał tę zmianę, stoi ukryty wpływ rosyjski. Agitacya w tym celu ma być coraz wyraźniejsza w prowincjach za Dunajem, a mianowicie w Serbii. Konsulowie angielski i austriacki mieli z księciem Michałem ostre rozmowy.

Horyzont polityczny w tatejszych wysokich sferach, jest zupełnie spokojny.

Berlin 8 stycznia.

Skonczy się za kilka dni niepewność politycznego położenia, w którym Prusy na zewnątrz i na wewnątrz od przyszłości do władzy dzisiejszego gabinetu zostają. Otwarcie sejmów położę przynajmniej koniec niezłoczonemu pogłoskom, domysłom, rachubom, przepowiedniom, które przez kilka tygodni trzymały jak na torturach uwagę pu

bliczną. Mowa tronowa nie będzie mogła tą razą zamknąć się w ogólnikach ani co do zewnętrznych ani co do wewnętrznych stosunków. W jednych i drugich zakryte początkowo zasady i dążności nowego gabinetu wyurzyły się już w słowach i czynach zbyt widomo z pod swej zasłony nawet dla przedczonych i niedowierzających umysłów, aby mogły być w mowie tronowej zaprzeczone lub milczeniem pominięte. Takie zaprzanie się ich byłoby czemś więcej niż brakiem odwagi, a pod tym względem nikt podobno dotąd p. Bismarka, przynajmniej co do słów, nie miał w podejrzeniu. Za kilka więc dni naród będzie wiedział, jak stoi, czego się ma obawiać, czego spodziewać. Mowa tronowa ma być już gotowa, ale w pojedynczych następach ostatecznie do tej chwili nie zredagowana. Zachodzić ma jeszcze znaczna różnica w opiniach pojedynczych członków gabinetu, rozdzielonego na frakcyę cywilną i militarną, z których pierwsza domaga się pewnych koncesyj, druga nie o nich wiedzieć nie chce. Sejm nie przez króla, lecz przez prezesa rady ministrów ma być otwarty.

Mowa tronowa wymagać będzie i tą razą od sejmu więcej niż kiedykolwiek odpowiedzi. Słyszę, że frakcyja postępowca Izby poselskiej przeciwno jest zdania, i że ma zamiar oświadczyć się przeciw uchwaleniu adresu. Nie rozumiem dobrze tej polityki. Czy jej sens nie dyktuje obawa, że w obecnych okolicznościach już samo uchwalenie stosownego adresu mogłoby się stać powodem do rozwiązania Izby poselskiej? Nie widzę w tem wielkiej różnicy, czy rozwiązanie nastąpi w skutku adresu, czy w skutku jakiejś rezolucyj, czy wreszcie w skutku jakiejś prawodawczej uchwały. W każdym razie Izba będzie musiała wypowiedzieć stanowczo swoje konstytucyjne stanowisko, i od jej rozumu zależać będzie, żeby nie na nią leżał na rząd spadła wina konstytucyjnej katastrofy. Słyszę też, że frakcyja starych liberałów jest za adresem, i że takowy już jest zredagowany w bardzo ostrych i stanowczych słowach. Trudno przypuścić, aby frakcyja postępowca nie miała do niego przystąpić, już z samego względu na ogromne znaczenie jedyności Izby. Byłaby to zabijająca odpowiedź na demonstracyę adresów lojalności, urządzoną przez stronnictwo feudalne. Jeżeli do tego dołączymy adresy wielkiej masy wyborców kraju, oświadczone się za Izba i przesłane na ręce prezesa obrad, aby były świadectwem podanego w podejrzeniu usposobienia narodu; jeśli dołączymy adres przesłany królowi w tej właśnie chwili przez znaczną liczbę niezawisłych i wysoko położonych ludzi z prowincji nadrenskiej, przedstawiający otwarcie zgubne skutki i niemiunikowane następstwa obecnej polityki; jeżeli dołączymy adresy magistratów i zgromadzenia reprezentantów stolicy, przesłane na Nowy rok, i w tym samym zredagowane duchu; pod jakimże obecnym gabinetem stać będzie sąd w kraju i w całym cywilizowanym świecie, jeżeli niezważając na ten głos ludu, na tę potężną opinię publiczną, utrzymać się będzie chęci na swoim stanowisku, bieżąc pod osłaniającą go tarczą osoby królewskiej, od której radą swą oddała wszelkie inne przekonania?

Przed samem otwarciem sejmów *Kreuzzeitung* wytyka wszystkie siły, aby rząd odwieść od najmniejszych koncesyj. Szalony jej program, który wskazuje wewnętrznej polityce rząd, zmierza bitym gościem do absolutyzmu. Dowodzi to, że organ feudalny niepewnym jestesze jest w ostatniej godzinie, czy w obecnym czasie osoby królewskiej nie ma takich wpływów, któreby nagle wydrzeć mogły feudalistom owoce przygotowanego z takim niozolem zwycięstwa. Miałaby być prawdziwą wiadomości, że książę Koburski pisał do króla list, przedstawiający mu niebezpieczeństwo położenia,

w którym go postawili wsteczni stronnictwa królewskiego? Albo powtarzana ciągle pogłoska o podobnych usiłowaniach królowej i księcia Hohenzollern-Sigmaringen? Wiąże z temi wiadomościami chorobę królewską, nie tylko fizyczne lecz i moralne mającą przyczyny. Kilka dni nas przedziela od otwarcia sejm, dowiemy się niebawem, jak rzeczy stoją, durno czy rozumnie w państwie inteligentnym.

Doniesienia dziennika frankfurckiego *l'Europe* o stosunkach dyplomatycznych Prus i Austrii są mieszanią prawdy i fałszu. Jest tu nawet mniemanie, które wierzająca *Nationalzeitung* nadesłanym sobie artykułem bardzo prawdopodobnym czyni, że wiadomości dziennika frankfurckiego pochodzą z austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych, i że udzielone mu zostały lub przez niedyskrecyę objaśnionej z niemi osoby, lub umyślnie, aby Prusy moralnie zgubić w Niemczech. To szczególne mają na celu dodatki dziennika, przymieszane do prawdziwych szczegółów, mianowicie, że Prusy cofną chęć wojska i zasoby wojenne z fortec związkowych, i że nie mają zamiaru bronić Niemiec przeciw obecnemu napadom. Są to oczywiście fałszywe rzeczy. Tak dalece zapamiętanie p. Bismarka rozciągać się nigdy nie może. Takie groźby, gdyby były uzasadnione, zmalałyby w jednej porze feodalny gabinet. Tak ograniczonym nie jest ani p. Bismark ani żaden z jego kolegów.

Paryż 6 stycznia.

B. Skonczyły się uroczystości rozpoczynające rok nowy. Przy i po odwiedzinach toczą się żywe rozprawy nad przyszłością. Czekano na przemówienie Cesarza. Wiedzieli już, że nie nie mogło być mniej wybitnym a więcej elastycznym. Domyślność publiczna szuka teraz znaczenia w rozmaitych extra urzędowych oznakach. Legat papieski w dniu 1 stycznia oprócz recepcyj rannej, był wieczorem u Cesarza. Cesarz uprzejmie z nuncyuszem rozmawiał, stąd wniosek, że sprawa rzymska góra stoi. Oznaki wyjątkowej wdzięczności w Watykanie przez Ojca św. objawione popierają domniemanie. Inne zaś pogłoski każą wiać, że dopiero po rozwiązaniu kwestyi meksykańskiej zwróci się uwaga w stronę Rzymu. W tej zamorskiej wyprawie, którą opinia publiczna nie bardzo utwierdza, wpływ duchowny grać pewną rolę. Najlepszym dowodem jest obecność O. Miranda w obitoje generała Forey. Dowódca korpusu francuzkiego przyjął kapłana ze słuszną podejrzliwością. Zażądał podpis deklaracyi, którą wszyscy meksykańscy meżowie wpływali oświadczać się z chęcią popierania francuzkiej interwencyi składają muszą. Jest to ostateczność konieczna, a nie zbliżająca, bo wyraźnie gwarantuje samowolę narodową. Francya nie przestaje żądać czysto bezinteresownego wdawania się w sprawy krajowe.

Uważano, że Cesarz na recepcjach w Taileryach dużo i uprzejmie rozmawiał z baronem Budbergiem, że mało mówił z ambasadorem tureckim, że nikomu po raz pierwszy ręki nie podał, co może być tylko chwilowem zapomnieniem. Ministrowi pełnomocnemu Stanów Zjednoczonych wyraził władca Francyi żal z powodu toczącej się wojny dodając, że nie widzi jej końca.

O nrobie p. Ferdynanda Barrot, ambasadora francuzkiego w Madrycie, obiegają wieści. Miał Cesarz pełniącego obowiązki postannika hiszpańskiego w Paryżu objawić niezadowolnienie z powodu nieobecności głównego reprezentanta. Nie podpada wątpliwości, że jest pewien rodzaj oziębłości w stosunkach dwóch dworów.

Zaczynamy rok nowy niepomyślnie, bo od skarg i odczw do serc miłośnych w celu dopomożenia

Część Literacko-Artystyczna.

WINCENTEGO POLA

Pachole Hetmańskie

(2 Tomy — w Warszawie 1862 r.).

Powitalismy nakonie długo oczekiwany poemat opiewający dzieła wielkiego hetmana Jana z Tarnowa, a mianowicie tryb życia na hetmańskim dworze. Jest on w formie dyaryuszowego opowiadania spisany w pięciu księgach: 1) Pachole hetmańskie. 2) Hetman i śmierć jego. 3) Wdowi dwór, Unia Lubelska i Pielgrzymka do ziemi świętej. 4) Jasey poganski — Wybawieni z niewoli — Powrót do ojczyzny — Kresy na Dnieprze. 5) Powrót na ojczyznę, i Zakończenie Dyaryusza. Zanim ob szerniej o poemacie tym powiemy, niech nam wolno będzie dać parę zajmujących uwag; między innymi przybycie pacholstwa na dwór hetmański.

Gdyś na zamku stanęli w Tarnowie, Witał pan hetman miłośnicie w Bogu Rodzic mnie w łaskę zalecił już w Progu I ręka w rękę odeszli w rozmowie, A mię do razu dano pokojowym; I rozglądałem się na miejsce nowem. Później, w lat kilka, rodzic mi powiedział, Jako się z panem w tej rozmowie składał, Gdy go do swojej komnaty sprowadził I oko w oko przed sobą osadził, Rzekł mi z czułością:

„Coś mi waszmość smutny I jakieś łępy, dziwnie zastarzały?..“
A rodzic w szlochach rozplynał się cały
I rzekł: „Na duszę padł mi strach okrutny“
Na to pan hetman:

„Ze smutkiem i wieści
I straty onej wzięliśmy boleści;
Ale Bog wielki i on was pocieszy!

Jednak ja jeszcze coś więcej tu widzę!“
— „Panie rzekł rodzic, kiedy człowiek grzeszy,
Niema pociechy! — ja się sobą brzydzę!
Bo po mej stronie dusza ma upadła,
I boleść grzeszna stepem ją przysidła,
Ani nadziei już w ratunku dzielnym,
Jam odpadł panie! — jam w grzechu śmiertelnym.“

Na to pan hetman przebódl go oczyma:
Co? — grzech śmiertelny i poprawy niema?...
— „Niema i.. i potępi! a kiej będzie duszy,
Gdy mnie bitwa tu w tym prochu skruszy!
Potępi mnie panie, nim mnie Bóg potępi
I nim się niebo na wieki zasępi!
Rozum i wolę wszystko zabrał trunek,
Upałem panie, piję na frasznek...“
I padł na ziemię i całował nogi
I biedną głowę tknął żal do podłogi,
Aż hetman w końcu:

„Co słyszę? — O Chryste!
Ranie tak wierne! imię takie czyste!
I syn jedynek i drobna sierota
I skrzywdził drogę pod koniec żywota?
Czyż to Zbawiciel nie do końca z nami?
To wiary bronim, a do piekła sami?
Niech serce z żalu w miłości nie stygnie,
Wigę wstawaj z grzechu, a Bóg z żalu dźwignie!
Ja upaść nie dam! i doś tego szlachu!“
I nął silnie i dźwignął z podłogi
I taką wolę postawił na nogi,
Że rodzic eodem jak się dźwignął z prochu,
Tak zwał do razu, że się dźwignął w Bogu
I z żalu i z swego nalogu.
I przeszedł wolno się pan po komnacie
I rzekł po chwili:

„Słuchaj panie bracie!
Syn tu zostanie, sam trzeźwo do pola!
Jak zdawna zwyczaj, zaciętno i ładnie
Kto nie niósł krzyża, ten pewnie nie padnie,
Wracać do służby i taka ma wola:
Chorągwie stoją dziś w Tarnopolu,
Jntro o świecie dam list do rotmistrzy,
I stanowiska nie opuścić za nic

I taka będzie tam służba od granic,
Że ciuwać trzeba będzie co najbystrzej:
Czy nie czas opieć się pszenicy z żakoln?
Jaki tam wiaterek od Wołoszy wieje?
I stać mi gońce, bym zaśał co się dzieje
I na Pokucie i w całym Podolu.“

Kiedy nazajutrz przyszło do odprawy,
Rodzic bez żalu w sercu i obawy
Wziął mnie z sobą słowa niepowiedział;
Potęgnał tylko i zdał mnie w kolana
Pana, co w dali przy komnie siedział.
I rzekł pan tylko: „Jedź spokojnie bracie,
Jakoś tu w Bogu dzieć się wyrośnie.“
I mnie przysparzał kn sobie miłośnic;
A gdy się podniósł od kolan hetmana,
To już rodzica nie było w komnacie...“

Bardzo szczegółliwą myśl miał poeta skrócić opis hetmańskiego zegara, tego prawdziwie średnio-wiecznego arcydzieła mechaniki i rzeźby. Mimowolnie przychodzi tu na myśl sławny ów zegar strasburski, który mógł być protoplastą podobnych kunsztów, będących ozdobą królewskich komnat. Poeta pokazuje godzinę w związku z najważniejszymi momentami starego i nowego testamentu, co wybornie odpowiada duchowi owego wieku.

Postęgamy w tym ustępie pewną rywalizacyę z owym sławnym serwisem w Panu Tadeuszu, co nieprzeszkadza, że jak jeden tak drugi zażytek świeci właściwą sobie pięknością i badi admiracyę nie tylko w miłośnikach poezji, lecz i w archeologu. Otóż ów ustep będący w sobie zupełną całością, może nawet za mało wplecioną w tok opowieści tak opiewa:

Pośrodku stołu bardzo okazały
Stał zegar rzymski roboty misternej,
W drobne koronki wydziergany cały,
A wiary świętej wizerunek wierny;
Bo całe dzieje starego zakonu
I całe dzieje zakonu nowego

Przedł się kołem z kołowrotu tego
Koleją godzin, a za głosem dzwonu.
Tarczę dzierżyły złote lwy i ptaki,
Dzielną na godzin dwadzieścia i ctery
Była opięta niebieskimi znakami
I opisana w tajne charaktery.
Pośrodku tarczy miłośnicie stała
Królowa Niebios bez zmywu poczęta;
Bo w dopełnieniu czasu niebios chwala,
A w jej obliczu każda doba święta.
Wigę i godzinę, której panowanie,
Kiedy dochodził przed Królową stanie
I znak zwierzyńcy, co w kolei władnie,
U stóp Królowej w wiernę służbie padnie.

W obłoku złotym była niebios brama
Co się w znak dzwonu otwierała sama
I z tej to bramy, idą dzieje one,
Co w dopełnieniu czasów są spełnione.

Wigę, gdy jest biwazy jeden na zegarze,
Anioł z tej bramy puszcza pierwsze strażę:
I w żywe oczy patryarchów daje
I pędzą trzody skotarsze, Hebreje,
I praszczą ludu na Abraham stary,
Gdy pierwsza doba domierza już miary,
Z wszystkich taborów w ziemi obiecanej
Przed oblicznością tej Królowej staje,
I Matce Bożej od wieków przejranej
Z bydem i z ludem wielki pokłon daje.
A Melchisedech, z którego kapłaństwo
W zakonie poszło na ochrzoną wiargę,
Chlebem i winem wprowadza na państwo
I pierwszą czyni bezkrwawą ofiarę...
Wigę kiedy druga bije na zegarze,
To Anioł Niebios puszcza drugie strażę:
I ciągnie Izak co był duchem karny,
Bo dan był z młoda na on stos ofiary;
Wigę, gdy się z synem przed Maryą stawi,
To pokoleniu jego błogosławi;
Po czem z Jakómem na kolana pada
I Pani Niebios wielki pokłon składa

Wigę kiedy trzecia bije na zegarze,
To Anioł Niebios puszcza trzecie strażę:
I ciągną trzody, idą białogłowy,
Zaczerpną wody w studni Jakóbowej;
I idzie Jakób Patryarcha dietny,
Wielki przed Panem, sprzymierzeniec Pański,
A za nim kroczy synów poczet święty,
Z których dwunastu poszedł lud hetmański:
I kiedy wszyscy przed Maryą stają
To wielki pokłon Pani Niebios daje

Wigę kiedy czwarta bije na zegarze,
To Anioł Niebios puszcza czwarte strażę:
I kroczy Mojżesz, co to Panu groził,
Cudem lud wywiodł z egipskiej niewoli,
I bracia Izdy, czoło opuklerzy,
I niosą arkę starego przymierza.
A niby woda lud wybrany płynię;
Lecz gdy w obliczu Pani Niebios staje,
To Mojżesz laska, Aaron kadzielnica,
Królówie Niebios wielki pokłon daje
I mir się korzy przed Bogarodzicą

Wigę co godzinę po lasce Mojżesza
Idą proroki, których sam Pan wskrzesza,
By wół Jego głosił po stole,
By się lud baczyl i baczyl króle,
By słowo pańskie nieposzło na nice
A lud wybrany na służbę w stworzeniu,
W rękę proroków w czasów dopełnienia,
Przed wieki dawał ziszcć obietnicę

Wigę szli z kolei od Niebios przysłaui
Sędziowie ludu i arcykapłani,
I będo raby widzące proroki
Zwistując przyszłość Zbawiciela Pana,
Prostując ścieżki i prowadząc kroki
By się spełniła obietnica dana
Przez usta pańskie po upadku człowieka,
I lilii Jessego przejranej od wieków...

I jedenasta, gdy już dzwon uderza,
Któż się dzieje starego przymierza:

robotnikom, którym na pracy zbywa. Zbierają podziękowania, a nie jak w kraju tak bogatym i tak miłośnym, jak Francja, nędzę długo dokucza niepozwoła. Stan obecny nie jest bynajmniej skutkiem wewnętrznych, ale zewnętrznych przyczyn. Człowiek oddziaływał na miejscowy proletaryat. Cywilizacja szuka środków i przyczyn należy, że co rok zwiększa szereg instytucji, które robotnikowi zastanawiały w chwilach krytycznych od nędzy. Nędza zaś we Francji jest brak zarobku czyli pracy. Prowincjom Polski, które teraz przechodzą kryzys zalesienia pańszczyzny, mamy sobie za obowiązek dać pożyteczne objaśnienie. Zdarzyło nam się nie jeden raz słyszeć dawnych stronników przysługę roboty czyli pańszczyzny, głoszących dziwną obawę, żeby wieś, jak będzie wolnym, nie unikał zarobku we dworze. Jednym słowem, żeby ręką do pracy skutkiem zlej woli niebrakło.

Szanowni moi rodacy! w naszym rozległym obszarze zubożonym krajem przedzielnym najniższych, niż najniższych. Nie turbujcie się o robotnika, tylko przygłuscie gołębki, a pewnie stosunek pożądanego do ofary na waszą się stronę przeważa.

Pracelnicy Zachód, związany skutkiem rozmaitych postępowych wzajemną solidarnością, cierpi na zbyt ciężką pracę przysługę, którą lada co za wieść może. W Polsce wieki jeszcze upłyną, nim przemysł rolniczy zdoła wyczerpać wszystkie zasoby tak w łonie ziemi, jako i w siłach ludności zawarty.

Niewiadomo, czy nam rok nowy pokój czy wojnę sprowadzi, to tylko pewna, że nigdy więcej o przetworzeniach terytorjalnych nie mówiono. Była chwila aneksji, mamy peryod restytucji. Hiszpania dopomina się o Gibraltar. Mówią, że Turcy nie wzdurzą się oddać Tessaie Grecji pod warunkiem kompensaty. Przysłał chwalebny dala Anglia, odwołując zwrot wysp Jonskich. Ale w polityce niewolno być wspaniałym, tylko tak jak w służbie rosyjskiej, po formie. Zachodzą trudności. Nie wszyscy zgadzają się na ten akt niepospolitej zgrzeszności. A tymczasem dorozą z Konstancji, nie w jakiejś niecie dyplomatycznej ambasador włoski, p. Caracciolo di Bella, miał głębiej wyrazić się, że rozbiór Turcji jest tylko kwestią czasu, że przed jej poźniej nastąpić musi. Węgiel w służbie turkowskiej będący uskarżał się na tę niedyplomatyczną szerszość. Rząd sultana zażądał podobno odwołania ambasadora.

W Tuilleryach tego karnawału mają być dane trzy wielkie ucztę, zapewne z oświetleniem ogrodu. Cesarz prawdziwie monarchicznie żyje. Trzyma się zasady stryjskiej. Chce zbytkami klas wyższych pracę w niższych warstwach odzwiedzić. Bawić się więc będzie Paryż, skoro dwór się bawi. Szepczą liczba rodzin polskich, spędzających zimę w stolicy Francji, stanowią zupełnie odrębne od miejscowego ruchu koło, zaledwie pozwala sobie muzyki.

Carogród 2 stycznia.

Zusając dążenia Greków do wyswobodzenia wszystkich prowincji, trudno jest spodziewać się ażeby przyłączenie ubogich i nieudolnych wysp Jonskich zaspołoko dostatecznie ich nadzieje. Jeżeli Anglia weciągnie Europę w kosmos nie uprzedzi w ten sposób dążenia Greków przez przyłączenie pewnej części prowincji greckich pod władzę turecką, tj. Epiru i Krety, wszelkie inne układy w zastosowaniu okazać się mogą wrótce, może z większą, niemożliwością. Tutejsi Grecy częściej wspominają o republice, nie wyrażają się wszakże dotychczas sprawnie o księcia Alfreda. Rząd tutejszy widocznie niepokoi się biegiem sprawy greckiej; przywykli oddawać ogłaszać się na opinie gabinetów europejskich, nie tyle zdaje się obawiać manifestacji ateńskich, ile nieprzychylności na wielkich mocarstwach. Obawą go najwięcej przejmie postępowanie Anglii, która go dotąd bronili. W takim stanie rzeczy Turcy zmuszeni są myśleć sama o sobie. Wysłano ztąd w tych dniach stanowcze i kategoryczne instynkty do Aten, niedowierzające zaś tamedzemu po słowu tureckiemu greckiej narodowości, przydano mu nadkompletnych pomocników, w których obowiązkiem jest śledzić troskliwie poruszenia Hellenów. Oprócz obserwacyjnego korpusu nad granicą grecką, widoczna jest coraz większe zgromadzenie wojsk nad Danajem. Przebywający w stolicy ofi-

cerowie, udają się w tych dniach na swe stanowiska do Ramelii.

P. Negri sprawujący interes księcia Kuzy przy tutejszym dworze, otrzymał bardzo groźną notę, którą przesłał natychmiast swemu rządowi. Według korespondencji z Bukaresztu podanej przez jednego z dzienników greckich *Bizantys*, pasza Widdyn i komisarz turecki do żeglugi nadnaddunajskiej, otrzymali denuncjację o 30,000 karabachach przybyły mających do Rumunii a następnie do Bułgarii. Przy zatrzymaniu pierwszego transportu broni miało być starcie oddziału tureckiego z wojskiem rumuńskim, w skutek czego część armii nadnaddunajskiej posunęła się ku Małej Wołoszczyźnie. Interwencja konsułów zagranicznych zażądała wiążącą burzę. Donoszą z Raszczka o zatrzymaniu przy Sistowie rosyjskiego statku z ładunkiem kuli siletry przeznaczonych dla Serbii. Podobny napływ amunicji spowodował rząd tutejszy do bacznej obserwacji wybrzeży; pomimo pory niewłaściwej kraja przy ujściu Dunaju parę statków wojennych. Turcy twierdzą, że karabiny zabrane pochodzą z fabryki rosyjskiej w Tale. Wiadomo nam, że pewna ilość broni tą samą drogą zdołała się w przeszłym roku dostać do Serbii.

W tych dniach administrator patriarchyatu Ormiańskiego Stefan, w towarzystwie delegowanych z Marasz podał do Sultana adres, opatrzone licznymi podpisami, a domagający uwolnienia skazanych ostatnio w Zeitun. Inna znów petycja ormiańskich emigrantów z okręgu Musz, domagająca się energiczniejszego działania rządu przeciwko łupieżkim Kurdom, została również złożona na ręce Wielkiego Weyzra. Coraz jest widoczniejszą niezadowoloność Ormian, dotychczas najpokorniejszych poddanych tureckich, a dziś już szukających protekcji dla swych interesów na Zachodzie i śmiało podnoszących głos wobec władz tutejszych.

Zapewniają, że sprawa banku postępuje na przód; powolny i dziwny jej przebieg zniecierpliwił już wszystkich, angielskie dzienniki wołają chórem że czas już koniec temu położeniu. Mówią, że Sultana gołewia się na ministrów za to, że przez koncesję nowego banku lokalizacji finansowej sprawy tureckie w Paryżu i Amsterdamie, nie zaś w Londynie, skąd Turcy najchętniej pożyczają pieniądze; twierdzą również że rząd francuski krzywo patrzy na wdanie się w tę sprawę kredytu rachmego; bądź co bądź wierzyć musimy, że sprawa banku tureckiego idzie po turecku. Firma Rodakowski, nieopracowane na zapewnionym funduszu w nowej instytucji, procesuje tymczasem rząd tutejszy o 20,000 fant. st. (przeszło 450,000 franków) złożonych jeszcze przed trzema laty tytułem kancy na koncesjonowanie jej banku.

Nowy minister oświecenia, książę Mustafa, rozkazuje ciagle swój cywilizacyjny program, lecz na papierze. Za jego wpływem wyszło rozporządzenie do założenia kilkunastu szkół na prowincji; postarzący się pierwszy powinien, aby już istniejące szkoły nie stały jak dotąd pustkami. Brak zdolnych nauczycieli z jednej strony, fanatyzm zaś narodu z drugiej, długo jeszcze wstrzymywać będą rozwój oświaty w Turcji. Do rządu nowych niosłowa księcia Mustafy, należy otworzyć w stolicy publicznych odczytów nawet przyrodniczych stosowanych. Trudno przypisać aby stąd zanosiło się na inny skutek, prócz obliczonego efektu na zewnątrz.

Gmach przyszłej wystawy, pomimo zimy, wznosi się szybko. Data 20go lutego nieodwołalnie ma być otwartą wystawą; gubernatorowie prowincji trudnią się w przypieszeniu na nią przedmiotów. Wystawa ta nie natręcy przedmioty do głębokich studiów ekonomistów, lecz mogłaby być oryginalną przez zestawienie różnorodnych plodów przemysłu wschodniego, jeżeli nie będzie tylko komedją.

Na miejsce dotychczasowego posła pruskiego przy dworze tutejszym, barona Werthera, który się już przygotowywał do odjazdu, spodziwają się tutaj p. Brauser de St. Simon, (ostatniego posła pruskiego w Turynie, a przedtem pierwszego sekretarza tutejszego pruskiego poselstwa. Liczne zmiany konsułów i agentów dyplomatycznych angielskich zasły w tych czasach, na całym Wschodzie.

O całej tej sprawie podaliśmy dokładną wiadomość przed 10ciami dniami: starcia nie było, ale po zabroze a raczej zatrzymaniu pierwszego transportu broni i nocie tureckiej zapowiadającej, że będą władze tureckie zatrzymywać i rewidować wszelkie statki na Danaju, rząd rumuński pod zasłoną oddzielnego wojsk przeprowadza transporty broni. P. R. Cz.

Przed kilkoma dniami Sultán był obecnym przy spuszczeniu na morze dwóch nowych fregat wojennych. Warsztaty okrętowe w Smirnie i Brussa mają być również nie próżne.

Liczba ludności muzułmańskiej która przeszła w ostatnich kilku latach z Rosji do Turcji, dochodzi już na do 250,000. — Przysposabiają tutaj materiały do nowego mostu znieśli się mającego na Złoty Róg. Wiele na tem zyska komunikacja między Stambulem a Pera i Galatą, dotychczas bardzo niezdolna.

Rozeszła się dzisiaj pogłoska, o zupełnem przesileniu ministerialnem; podług niej, ministerstwo wojny i spraw zagranicznych, jako też wszelki władny Mechemd Ali pasza mieli dostać dymisję, niektórzy załączają tu i Fanda paszę. Za przyczynę tej niełaski jedni kładą jakiś przewrót w piętach; drudzy, absolutyzm Sultana.

Kraków 10 stycznia. Urzędowa *Krakauer Ztg* zamieszcza dzisiaj ogłoszenie do L. 88 pras. które w dostojnym tu podajemy przekładzie:

W odbytu w dniu wczorajszym wyborze posła sejmowego w okręgu wyborczym miasta Krakowa w czterech działach wyborczych, p. Ignacy Lipiński właściciel dóbr Karłowia i właściciel domu w Krakowie, wybrany został bezwzględnie większością głosów posłem na sejm galicyjski.

Ogół zapisanych na liście wyborców obywateli gminy wynosi 2670 osób, a zatem uprawnione do wyboru dwie trzecie ich części obejmują 1780 osób, do których dolicza się 749 należących do gminy z prawem wyboru, tak iż liczba członków gminy mających w ogóle prawo wyboru, wynosi 2529 osób.

Z wystawionych na imię 2529 wyborców kart legitymacyjnych, nie mogły być tylko 68 doręczone, z powodu, że miejsce zamieszkania tych 68 wyborców nie było urzędnikom Magistratu wiadome, i takowi pomimo obwieszczenia Magistratu z dnia 7go stycznia 1863 nie zgłosili się po swoje karty legitymacyjne w Magistracie i w miejscach wyboru.

501 stronom odmówiono kart legitymacyjnych z powodu niencynienia zaoszczędzić obowiązkom podatkowym.

Liczba wszystkich uprawnionych do wyboru członków gminy wynosi, jak wyżej wspomnieliśmy 2529. Odczytano 68 mających prawo wyboru, a którym kart legitymacyjnych nie doręczone, tudzież 501 uprawnionych do wyboru a należących w podatkach, to jest razem . . . 560

pozostałe uprawnionych do wyboru . . . 1969

a z tych 954 złożyło wotum swoje, zaś 1006 wstrzymało się od głosowania.

Kraków d. 9 stycznia 1863 r.

Merkel

Radca dworu i Naczelnik
o. k. Komisji namieszającej krakowskiej.

C. k. Minister handlu i rolnictwa przeniósł starostę górniczego w Krakowie Ignacego Jeschke do Komotowa w Czechach, w tym samym charakterze; a starostę górniczego we Lwowie Jana Halskę przeniósł do Nowej Soli (w Węgrzech), na jego miejsce zaś przeznaczył nowosolskiego starostę Jana Juraskiego.

Wiedeń 9 stycznia. Drugi dzień posiedzeń sejmów krajowych poświęcony był prawie we wszystkich sejmach wyborom komisji czyli oddziałów i rozprawom nad regulaminem. W ogóle kilka dni potrzeba będzie do przygotowania czynności, zanim się sejm zajmą projektami do ustaw. We wszystkich sejmach pierwsze miejsce trzymają pod względem tych projektów, ustawy gminne na podstawie ustawy zasadniczej przez Radę państwa uchwalonej układają się mające. Sejmy zostały otwarte wczoraj w następujących miastach: w Wiedniu, niższo-austriacki; w Linzu, wyższo-austriacki; w Pradze, czeski; w Bernie, morawski; w Opawie, szląski; w Graden, styryjski; w Celown, karyński; w Insbruku, tyrolski; w Lublanie, krakowski; w Go-

Wiadomo czytelnikom z telegramów i z wiadomości, które podaliśmy przed parą dniami, że i wielki wizer Pasza został usunięty. P. R. Cz.

Nie będący obywatelami gminy, a należącymi do niej z prawem wyboru, są urzędnicy rządowi, oficerowie żalugi itp. (Red. Cz.)

Królestwo Polskie.

Podajemy drugi ustęp z sprawozdania rządowego o posiedzeniach Rad powiatowych w gubernii warszawskiej, a mianowicie z oddziału sprawozdania tegoż sejmiku.

Rada powiatowa Łęczycka pierwszy krok na drodze wychowania elementarnego stawiona, rozpoczęła organizacją dozorów szkolnych i w tym celu zaproponowała zakres ich działań. Przechodząc do zasad ustawy o wychowaniu wskazanych, uważa Rada, że byłoby pożądanem, aby w szkołach elementarnych ewangelickich, język polski był językiem wykładowym, nawet w nauce religii.

Pod względem przykładania się do opłat szkolnych i przymusa posyłania dzieci do szkoły, Rada uważa: że każdy mieszkaniec gminy obowiązany jest uiszczac składkę na szkołę w gminie istniejącej; że każdy mieszkaniec, dzieci od lat 8 do 12 ma obowiązek do szkoły posyłać; że wybór szkoły powinien być pozostawiony rodzicom; że którokolwiek posyła dzieci do szkoły w gminie obecnej położonej, przykładając się w ten do utrzymania tejże szkoły, a to niezależnie od składki uiszczanej na szkołę w swojej gminie, że wieszcie przymus posyłania dzieci do szkoły elementarnej ograniczyć należy do 5 miesięcy zimowych to jest: od 1 listopada do ostatniego marca, pozostawiając zaś dzieci w miesiącach letnich, pozostawiać woli rodzicom.

Do natwierzenia kwalifikacji nauczycieli szkół elementarnych, sądzi Rada, że moralne prowadzenie się kandydata, powinna poświadczać władza gminna, a nankowe jego uosposobienie Rektor najbliższej szkoły. Kobiety, zdaniem Rady, do obowiązków nauczycielek elementarnych przypiszać być mogą, dowody zaś kwalifikacyjne na równi z nauczycielami składać mają Prezesowi Dusz szkolnego powiatowego.

Pod względem źródeł, mających stanowić fundusz na utrzymanie szkół elementarnych, zauważa Rada, że oznaczony Ustawą 18%, z podmynego i z podatku od służących, przedstawia w praktyce pewne niedogodności; gdy bowiem w miastach jednego rządu wszystkie nieruchomości bez względu na ich większą lub mniejszą wartość jednakowo placę podmyne, — to ciężar składki na szkolnictwo elementarne, jednakożby dotknął bogatych i uboższych; — czemu, zdaniem Rady zarządzić może zastosowanie wysokości składki do wartości nieruchomości, podanej przy ubezpieczeniu od ognia.

Zwróciła także Rada uwagę: że po zniesieniu podatku od służących, ubył tem samem szkołom elementarnym zasilek, jaki z tego źródła czerpać miały. Dla zastąpienia takowego ubytku, proponuje Rada, aby Władza przyszła tu z odpowiednią pomocą, z ogólnych funduszy edukacyjnych.

Po przytoczeniu niektórych uwag nad przyszłą organizacją szkółek ewangelickich, i nad środkami pomocniczymi, które z natury swej na rozszerzenie oświaty ludowej wpłynąć mogą, wyznaczyła Rada delegatów do rozpoznania stanu Powiatu pod względem instrukcji ludowej. Zadaniem ich ma być: obeznanie się z miejscowością, gdzie nowe szkolki założone być mogą; wyzalenie na ten cel funduszy lub podanie środków wytworzenia onych. Wnioski w tej mierze złożył mają Członkowie delegowani na przyszłe zebranie Rady powiatowej.

Dyskusję nad kwestyą szkółek elementarnych w Radzie Powiatowej Łowickiej przeprowadzone, wykryły: że stan tych szkółek tak w miastach, jakoteż po wsiach, bardzo wiele do życzenia pozostawia.

Brak zdolnych nauczycieli, obojętność ich na postęp uczący się młodzieży, gorsząca nadzyczka w odrywaniu jej od nauki i zwracaniu do zatrudnień, osobisty interes nauczyciela na cele mają-

cych, — wszystko to nie mogło wpływać na rozwój nauki.

Ukrócenia tych nadzyczek Rada gorąco pragnie; a najskuteczniejszym środkiem wszelkiej pod tym względem reformy, uważa wprowadzenie w życie rozporządzeń, ustawą o wychowaniu publicznem, objętych.

Zakładanie szkółek początkowych pojedynczemi usiłowaniami, nie powinno być ścieśniane, ani kwalifikacja nauczycieli, ani oznaczeniem im zapłaty; oba te względy, zdaniem Rady, uznaniu założylieli pozostawić należy.

Zaprowadzenie po niektórych szkołach elementarnych języka niemieckiego, jako języka wykładowego, uchwalila Rada powiatowa coinf w granice ustawą o wychowaniu zakreślone. — Trafie się tu mogący cząstkowy opór ze strony kolonistów niemieckich, którzy pomimo wychowania w kraju kilkunastu pokoleń, językiem tej ziemi, która ich wyżyła, mówić się jeszcze nie nauczyli, nie powinni być mianu na względzie.

Zastanawiając się nad potrzebami pojedynczych miejscowości, wnioskowała Rada powiatowa za ustanowieniem w Sochaczewie szkoły 2-ich klasowej specyalnej dla chrześcian i starozakonnych w jednym zabudowaniu, z przeznaczeniem jedynie dla każdego z wyznanych oddzielnego pomieszczenia do wykładu. Na ten cel zamierzyla Rada przeznaczyć obszerny budynek po klasztorze Dominikańskim pozostający, po dopełnieniu w nim potrzebnej restauracji.

Zarząd szkółek elementarnych w Księstwie Łowickim, pomimo funduszy; nie odpowiadając warunkom ani polepszonożu bytu włoiian oczyszczaniem, ani obudżonożu w nich popędu do oświaty; fundusze bowiem częścią odwracane są od właściwego przeznaczenia, częścią zaś przez obciążenie onych oddzielnymi kosztami administracji, zaoskottomn ulegają uszczerpkom. Zaprowadzenie tu oszczędności staje się rzeczą konieczną, tem bardziej, że Księstwo Łowickie i zasoby rozrzucone między ludnośćą przeszło 6,000 oczyszczanych włoiian, przy rządnej opiece, pod Radzie sposobności założenia w powiecie zamierzonej szkoły normalnej rolniczej. Odezwały się wprawdzie w Radzie głosy, że położenie i stosunki Księstwa Łowickiego są wyjątkowe; lecz Rada powiatowa rozpatrzywszy się bliżej w dekrete N. Państwa z dnia 22 czerwca (4 lipca) 1820 r. przyszła do przekonania: że wpływ i atrybucye jej pod względem szerzenia oświaty ludowej, rozciągają się także i do Księstwa Łowickiego.

Do poparcia ogólnych usiłowań na drodze instrukcji elementarnej, Rada oświadczyla się za przymusowem posyłaniem dzieci do szkoły. Cel ten, da się osiągać przez kary pieniężne na rodziców wymierzone. Kary, jak sądzi Rada, a wiele składkę szkolną przewyższając powinny i stopniowo co miesiąc się powiększać. Stosowanie tych kar odnieść by należało jedynie do 7 miesięcy, mianowicie od 1 października do 1 maja, jako do czasu od zatrudnienia rolnych wolniejszego.

Na potrzeby powiększenia oświaty ludowej w powiecie, zamierzyla Rada upraszać władzę o wydzielenie wsparcia z funduszu sprzymowanych; o przeniesienie na tenże cel dochodu z kar egzekucyjnych i o wprowadzenie z początkiem następnego roku do poboru 18%, ze źródeł dochodów publicznych, ustawą o wychowaniu wskazanych.

Wreszcie Rada powiatowa pragnąc dać dowód uznania swojemu dla środków w celu podniesienia ogólnej oświaty przedsięwziętych, postanowiła zebrać własnem staraniem składkę na stypendium dla ucznia stanu włoiianckiego, któryby wiinstytucie politechnicznej kształcił się zapragnął.

Niemcy.

Wielkie oczekiwanie było w Berlinie względem rezultatu czwartkowego posiedzenia Bundestagu, na którym miała przyjąć na stół kwestyę delegatów. Posel pruski Sydow miał złożyć, według doniesień *Gaz. augsburskiej*, oświadczenie w imieniu rządu swojego w tym dachu, że wszelka chodby najmniejsza większość w związku niemieckim za projektem zgromadzeń delegatów (reprezentacya przy Bundestagu złożona z delegatów wszystkich sejmów niemieckich), byłaby dla Prus warunkiem zerwania związku, a Prus wymawiały się od następstw takowego i zwałają je na rzady popierające projekt delegatów. P. Sydow miał zwrócić uwagę na potrzebę dalej sięgającej reformy, wszelako pod zastrzeżeniem, że obecna chwila nie byłaby do tego stosowna. Dzienniki berlińskie po większej części popierają tę politykę Bismarka prze-

W połowie czasów gwiazda światu wschodzi, Bo słowo Ciałem, bo nam się Bóg rodzi, A chór Aniołów i ludzkowie prości, I woi i ośoi święta dzień wesela, I na świat wszystkich głoszą zbawiciela. Kiedy raz pierwszy to szopkę zobaczył, To mię tak mocno ten złobek nieczyszył, Żm zaś śmiać błagać (gdybym tam niegrzeszył), Żeby książd Mentor pozwolił mi raczył, Usiąść stopy Działomy Najświętszej W onej miłości serce najgorętszej; Jakoż zezwolił na to bez urazy, I Bóży złobek przeszedł kolowrotem I dawou naderzył po dwanaście razy, A Mentor czyli liczyć mnie za młotem.

W połowie doby na całym zegarze Ustąpił Anioł a niebieskie straze, Wziął po Aniele u bramy Jan Chrzciciel, A do Chrtu przyklął w Jordanie Zbawiciela.

A gdy trzynasta biważy już godzina To Apostolów pochód się poczynia: I naprzód idzie droga Chrystusowa, Piotr, co jest skłą i widoną głową, Jako w kościele klucze Nieba trzyma, Wyższego nadeń na ziemi już niema. Za nim dopiero w ślad Ewangelistów, Bózego słowa aszfarzawia anielści, A wigo Jan z osiem, a Mateusz z wolem, Marek z lwem w skrzydła, a Łukasz z Anielem. Wigo też z kulei biał siedemnasta, I poczet wybrani co godina wraza: I idzie reszta niezoiów Pana Chrysta I wiara święta w narodach się szerzy I za Krzyż Półski płył krew preczysta I są ochrzczone i świat mocno wierzy.

I ośmnasta bije na zegarze, I dą Chrystusa wybrani na straze, I z różnych krajów i z różnych języków Poczt purpurowy ciągnie męczenników.

I patrzy w niebo, bez skargi i trwogi, A srodzy kaci i dzikie zwierzęta, Stają w połowie Chrystusowej drogi, I w ziarno wiary krew się znieńia święta.

I dziewiętnasta bije na zegarze I w ślad Jan Chrzciciel nowe puszcza straze: Ciągnie sług Bózych i wyznawców grono, I dą z kulei Pańscy pracownicy I pracownicy na Półskiej winnicy, Których Pan służy nagrodził koroną. W ślad męczenników poczt się wiernych kupi: I dą wielcy Patroni, Biskupi, I co szli w narody z Bóżego przejrzenia, Niosąc i światło i moc utwierdzenia,

I na zegarze bije już dwudziesta I nowem światłem świeci niebios cześć: Święta Helena, pieśń Krzyż na przedzie, I poczt wybranych niewiast z sobą wiodzie: Orszak w pół śnieżny a w pół purpurowy, Przeczyste panny i przeświełe wdowy I dą w ślad wielki pierwszy Apostolów, Drogą Chrystusa pod strażą Aniołów, I dą w światłości ipred Marya stoją, To wielki pokłon gwieździe morza dają.

I na zegarze dwudziesta i pierwsza, I w dźwiękach puszczach Pan Bóg cude czyni: I ciągnie bracia, w pokucie najszczerza: Z góry Karmelu i z wielkiej pustyni, I dą przy bestyach święci postuluicy, Dojrzałe grona z tej Półskiej winnicy, Jaką Zbawiciel szczytł po nad drogą, Po której niegdys przyszedł święta noga.

I na zegarze dwudziesta i druga, I ciągnie wiara od miedzi i pluga, W krzyżowe drogi i przez krajów wiela Do ziemi świętej tłumnie i potężno Aby grób zdobył Pana Zbawiciela I z mocą pogan łamać się oręża,

A za rycerstwem w ślad onych zagonów, Ciągna z pokorą apostołskie meze, Złożyciele światynie i zakonów, Na Krzyż i rydel zmieniają orze.

I jest dwudziesta i trzecia na czasie, I stają dzieje boże w pełnej krasie, I krocza z wielką powagą do koła, W Bóżej mądrości Ojcowie Kościoła.

I bije w kołen dwudziesta i czwarta, I brama niebios przez chwilę otwarta, Bo nowa doba, to i łaska nowa I wolno stoi droga Chrystusowa.

I naprzód idzie sam kolowrot wazory, Aż znów widzenia łaskawe się jawią, I po kolei idą po tej tarczy.

I po bok siebie na tarczy się stawiają Wigo Patryarchy wybranego ludu, Wigo i Proroki zwiastunowie cadu, I sędzie stare i meze hetmańskie I Apostoły, Chrysta wysłannicy,

I w imię Chrysta święci Męczennicy, Wigo i wyznawcy jako sługi Pańskie, Wigo i oddane nieba błogostnowy, Przeczyste panny i przeświełe wdowy,

Zakonodawcy i Krzyża rycerze, Stoją tu spodem do wielkiego koła, W wielkiej nadziei, miłości i wierze; A p ekt zamknęli Ojcowie Kościoła, W niebieskiej branie i u naszej góry,

Stają Aniołów nieprzejrzane chóry, I jańcoci święci już wszelkiemu oku Bo Trójca święta staje na oboku I Bóg w wielkości swojej niepojęty, I Pan Zastępów: Święty! Święty! Święty!

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. W drukarni Uniw. Jagiellońskiej wyszło dzieło pod tytułem: *Umiejętność Lekar-*

stwa w obec szkół, a w szczególności w obec nrozonej szkoły dawnej i nowej. Badanie historyczno-krytyczno-lekarskie skreślone p. Dra Józefa Oettingera. Książka ta poświęcona rozbirowi różnych metod lekarskich i różnych szkół dawnych i nowych, będąc owocem gruntownej i mozolnej nauki, mimotego może być czytana z zajęciem, nawet przez osoby obce sztuce medycznej, tak dalece wykład jest jasny i ścisły, a do tego w stylu pełnym życia i gruntownej znajomości języka polskiego. Pokazuje się, że niekiedy potrzeba być nowo wyraża, żeby być zrozumianym i przywiązać do siebie czytelnika, dość jest całą siłą pokochać umiejętność, wcielić się w nią, aby stę się dostępnym i wymownym. Autor, jak widzieć z przedmowy, ubiegał się o wykład przy Uniwersytecie Jagiellońskim, zawiadła go nadzieja — a jakkolwiek żalujemy, że takie uduclnienie nieudziela się z katedry słuchaczom, to z drugiej strony mamy to przekonanie, że talent i nanka p. Ostingera nieda mu pozostać w cieniu. Ludzie rozmiłowani w umiejętności, z całym poświęceniem się dla niej, bywają u nas nader rzadcy. Autor, ile nam się zdaje, do onych szczepnych wyjątków należy, jak to wnieść móżna i z jego pracy i z tego, co o umiejętności na wstepie powiada:

„Gdzie umiejętność nie może być uprawiana z całą swobodą, gdzie jej niewolno zrywać pod nieskonczonym obszarcie wiedzy ludzkiej według własnego nachcenia; tam jej nie ma, tam chyba jest szkoła rzemieślnicza uprawiająca do mechanicznego naśladownictwa, rodzaj koszar do wyczerpienia się ślepego wykonywania rachów na komendę, njeżdżalnia na ludzi; ale nieobudzi się tam samodzielności ducha, owej twórczej siły, będącej źródłem nowych przemysłów, ważnych odkryć i wielkich wynalazków.

Tylko tam, gdzie umiejętność sama sobie jest celem, gdzie rozprzestrzenienie zakresu wiedzy ludzkiej jednym jest jej zadaniem, bez oglądania się na chwilowe zastosowanie, pożytek lub widoki uboczne, tam tylko błogie wydaje ona owoce. A zai-

ste! daleko bliższe, cenniejsze i trwalsze dostarczą wtedy korzyści, aniżeli kiedy słynę będzie za dojąą krowę, mającą dawać codziennie nieco mleka dla gospodarstwa.” — To pewna, że społeczność nigdy niecierpiła przez umiejętność swobodnie i sammiennie uprawianą, za to najgorzej dawał się jej znać i co bądź umiejętność; bądź sztuki wywołane używały tylko za narzędzie do swoich celów — w więzach pewnych formulek dogodnych tym lub owym widokom, drzewo umiejętności zawsze usycha lub karłowacieje.

Wiedeń. *Postępy* wydawany przez J. Osieckiego wychodził będzie jak dawniej i zapewne z podobną starannością, odkąd redaktor znajduje się już na starym stopie i może sam wydawnictwo prowadzić. Numer 30 tego pisma mieści następujące przedmioty: 1) Kryter amerykański (z ryciną. — 2) Adam Mickiewicz p. K. E. (dokonczenie). Wiersz w rocznicę zgonu Adama Mickiewicza p. E. K. 3) Ryciny „po ostatnim posiedzeniu sejmujących w Wiedniu.” — 4) Zdobuły szlachciec (obrazek społeczny z 2 odsłonach) dokonczenie. — 5) Rycinę przedstawiającą przysyłowe „Czem skropka z miodu nawet, tem na starość traci.”

Tegoroczny zaś numer Iszy zawiera artykuły: 1) Żywot Joachima Lelewela z portretem. — 2) Kaplica Zygmuntowska w katedrze krakowskiej (z wizerunkiem). — 3) Wyprawę wiedeńską (pemat) z ryciną. — 4) W rakuskiej niewoli wolne myśli wzięcia stanu. — 5) To i owo (rozmaitości). — 6) (w dodatku) Wiadomości bieżące, tysiącletnia rocznica i ogłoszenia.

W ogóle można powiedzieć, że pismo to odznacza się pięknem drzeworytami i dość szczęśliwie trafiła w to, co może zajmować w każdej chwili czytelników.

ciw Austrii, a nawet biorąc dosłownie oświadczenia zbrojne w *National Ztg* (p. *Czas* wczoraj) jako potwierdzające w większej części to co napisała *L'Europe*, przewidywać odwołanie posła pruskiego z Wiednia. Nam się jednak zdaje, że pan Bismarck chciał się w oczach liberałów pokazać energicznym w obec Austrii i Niemiec; a sprzeciwiając się projektowi delegatów, nie tyle ma na celu popieranie dawnych planów hr. Bernstorffa, jako raczej pragnie rzecz całą o reprezentacji narodowej przy związku niemieckim podkopać i uczynić niemożliwą. Pod tym względem nieznajdźmy on zapewne opór ze strony rządów niemieckich, a mianowicie takich jak Hanower, Oldenburg, Meklemburg itp. Depesza telegraficzna wczoraj w *Czasie* zamieszczona, a która donosi o tem, co *Gaz. krzyżowa* dziś wieczór przyjąć mająca mówi o kwestii delegatów, wskazuje, że z kwestii tej nie będzie i że zupełnie jej zaniechaniem alnawizacji między Austrią i Prusami. Dziwnem by to zaiste było, aby się rządy niemieckie spierały o formę ogólnej reprezentacji, skoro się jeszcze nie zgodziły na to, czy korzystnym byłoby dla nich, aby w ogóle Niemcy miały jakąś taką ogólną reprezentację, która mogłaby łatwo przybrać rozmiary i atrybucje zgromadzenia narodowego.

Ameryka.

Przytoczyliśmy treść obszernego i niedokładnego opisu bitwy pod Fridriksburgiem 13 grudnia między Separatystami a Unionistami stożeczej, opis podanego w *Trybunie* nowo-jorskiej a przeto ze strony Unionistowskiej. Dziśaj powtórzymy tu raport częściowego wodza armii separatysty wójciej generała Roberta Lee, a jeżeli miejsce pozwoli podamy w głównych przynajmniej wyjątkach raport naczelnego wodza Unionistów, generała Buttrida. Raport wódza separatystów brzmi:

„Dan pod Fridriksburgiem 17 grudnia 1862. W nocy z 10go t. m. nieprzyjacieli zaczęli budować trzy mosty na Rappahannocku powyżej Fridriksburga, a czwarto o ówiorc mili poniżej. Nad równiną na której jest miasto Fridriksburg, panują wzgórza Strafford, będące w ręku nieprzyjaciela, iż nie można było myśleć o żadnym skutecznym przeszkodzeniu nieprzyjacielowi w budowie tych mostów i w przejściu rzeki, nie narażając wojsk naszych na wielkie straty od ognia liczących baterij nieprzyjacielskich. Rozłożono przeto wojska nasze na stanowiskach obronnych dla odparcia nieprzyjaciela już po przejściu rzeki przez niego.

„Mala szerokość Rappahannocka, jego bieg kręty a łożo głębokie, dawały nieprzyjacielowi wszelką łatwość do zbudowania mostu po za doniosłości naszej artylerji. Jedynie tylko na brzegu rzeki rozstawiono tyralierow dla pilnowania ruchów nieprzyjaciela. Tyralierowie ci strzelając z po za domów, odparli pontonierów nieprzyjacielskich, chcących rzucić most przed miastem; lecz poniżej gdzie tyralierowie nie mieli żadnego zakrycia, nieprzyjacieli pokochyli mosty 11 grudnia. Po południu w dniu tym, baterie nieprzyjacielskie rozpozwały ogień do miasta, a o zmierzchu zniszczyły już nadbrzeżne domy obejmując naszym tyralierom schronienie; następnie Unioniści wspierali ogniem dział zdolali osadzić czele miasta. Żołnierze nasi, którzy bronili miasta podczas silnie do niego ka nonady przez cały dzień, odcieśli się w nocy na stanowiska zajęte przez nasze wojska.

„Korzystając z ciemności i gęstej mgły, znaczne siły nieprzyjacielskie przeszły rzekę i zajęły jej brzeg prawy pod zasłoną ognia z dział ciężkiego wagiomiaru na lewym brzegu rozstawionych. Rano 13 grudnia przygotowania nieprzyjacielskie do ataku były skończone, a pod zasłoną mgły około 9 godzin rano nieprzyjacieli postąpił się śmiało przeciwko naszym prawemu skrzydłu.

„Korpus jen. Jacksona stał na prawem skrzydle naszej linii oparty o koleje żelazną; lewe skrzydło pod dowództwem jen. Longstreeta rozwinęło się wzdłuż wzgórz nad Rappahannockiem, powyżej Fridriksburga; a generał Steward na czele dwóch brygad jazdy stał na równinie na krańcu naszego prawego. Jak tylko przez mgłę gęstą spostrzeżono ruch nieprzyjaciela, jen. Steward ze swą zwykłą szybkością postąpił się naprzód na czele artylerji konnej, która pomyślnie wzięła z boku posuwającego się nieprzyjaciela i wytrzymała pod straszczem ogniem przez 2 godziny. Równocześnie dywizja jen. Hill stała się z nieprzyjacielskim. Stala ona po prawej stronie korpusu jen. Jacksona, a po zajęciu wałów odparła przeciwników. W czasie tej walki dingiej i gorącej, dwie brygady jen. Hill były zmuszone cofnąć się do drugiej linii; lecz generał Early z częścią swej dywizji otrzymał rozkaz wsparcia ich, jakoż wypędził nieprzyjaciela z lasu przez niego zajętego i gwałt go równina, aż dopóki tenże nie schronił się pod ogień swych dział. Prawe skrzydło nieprzyjacielskie uderzyło na jen. Hooda z korpusu Longstreeta. Uni onici zajęli stanowisko w małym lasku naprzeciw Hooda, lecz wkrótce zostali ztamtąd z stratą wyparci.

„Podczas ataku na nasze prawe skrzydło, nieprzyjacieli posunali liczne wojska z lewego brzegu Rappahannocku do Fridriksburga i gromadziły je naprzeciw korpusu jen. Longstreeta. Po niepo myślnym ataku na naszą prawicę, uderzyli na nasze lewe skrzydło w zamierze opasowania wzgórz panujących po nad miastem. Lecz ponawian przez niego ataki odparte zostały dzielnie przez artylerję washingtonską pod dowództwem pułko

wnika Waltona i przez część dywizji Mac-Lawsa, która zajmowała te wzgórza.

„Ostatni atak wykonał nieprzyjacieli już o zmierzchu, w chwili gdy batalion pułkownika Aleksandra zastępował artylerję washingtonską, która wystrzelała swo naboje. Na tym odpartym ataku skonczyła się walka całodzienna. Nieprzyjacieli w ciągu całego boju był wspierany ogniem ciężkich dział rozstawionych wzdłuż rzeki i strzałami liczących baterij wzniesionych na wzgórzach Stafford.

„W całej tej bitwie i w uderzeniach przez przejściu rzeki strata nasza wynosi 1800 zabitych i rannych. Pomiędzy poległymi obłądujemy śmierć dzielnego żołnierza i patriotycznego męża stanu jen. rala Thomasa Cobb, który poległ na lewem skrzydle, a między rannymi jest waleczny dowódca brygadyer Maxey-Gregg, ranny ciężko i jak się obawiam, śmiertelnie.

„Dziśaj nieprzyjacieli zajęty jest przeprowadzaniem swych rannych i chowaniem poległych. Wi dzimy wojska jego stojące w szyku bojowym na swem dawnym stanowisku; lecz prócz bezużytecznych strzałów działowych i niekiedy ognia tyralierskiego, nie zamierza ponowić ataku. Wzieliśmy około 550 jeńców podczas walki, lecz nieznamy dokładnie strat nieprzyjacielskich.

Robert Lee wódz naczelny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 stycznia. W przyszłym tygodniu odbywać się będą w sali posiedzeń publicznych tegoż sądu karnego następujące rozprawy ostateczne:

W d. 12 stycz. Tymidziego Józefa, pisarza pokutnego, o zbrodni oszustwa i przemierstwa (ciąg dalszy). Sprawozdanie z tej rozprawy podamy wkrótce; Żatkowej Maryanny o kradzież. W d. 13ym Kaczmar skiego Ludwika, Wawrzynkowskiego Piotra i Hochbergera Józefa o kradzież; Żarka Antoniego i Miki Piotra o kradzież; Thnberga Samuela o przestępstwo przeciw bezpieczeństwa życia. D. 14 stycz. Badera Jakóba, o ciężkie obrażenia ciała, Kawy Józefa o kradzież; wreszcie Frankowskiego N. o ciężkie obrażenia ciała.

— Pod nieobecność Burmistrza Krakowskiego S. Seidlera, który jako poseł z miasta Biały zasiada na sejmie galicyjskim, obowiązki burmistrza sprawować ma zastępco Radca magistratu p. Bernowski.

— P. Miska Hauser, który w pierwszym koncercie najsławniej zalecił się publiczności, zamysła w poniedziałek 12go stycznia dać koncert drugi, a podobno i o statni. Odegra *Andante pastorale* i *Rondo*, *Poegndnie Warszawskie* i kaprys pod tytułem: *Plak własnej kompozycji; Adagio religioso* Ole Bulla, *Caardassa*, i karnawał wenecki kompozycji Ernsta.

— Dnia 9 stycz. nie zmniejszyła się temperatura pod zero, najniższa dzienne była + 0,2 m. wyższa + 2,2, barometr podniósł się ciagle i dosyć szybko, w prze ciągu doby, — od godz. 6ej rano 9go stycz. do tejże godz. 10go — podniósł się z 328⁷/₁₀₀ do 330⁹⁷/₁₀₀; wiatr słaby przeważnie północno-wschodni, przez cały dzień niebo zachmurane; rano 10go stycz. mgła na poziomie, góra nieco się rozprozdziła, a o godzinie 6ej zmniejszyła się temperatura powietrza do — 0,6 R.

— Jutro w niedzielę dnia 11go stycz. 4. Higienizacja.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W d. 29 grudnia odbyło się w Krakowie posiedzenie Towarzystwa leśnego Galicji zachodniej. Obecnych było 34 członków. Z powodu złożenia urzędowania prezesa Towarzystwa przez hr. Edwarda Stadnickiego, wiceprezes p. Gross, nadleśniczy z Górki zgłosił obrady i wyłożył powód zwołania tego zgromadzenia, t. j. czy Towarzystwo ma nadal istnieć i rozwijać się, czy też rozwiązać się. Po zdaniu sprawy przez prezydenta p. Grossa i sekretarza Towarzystwa p. Szerana i przemówieniach ich za utrzymaniem Towarzystwa, nadleśniczy rządowy p. Firnganek postawił wniosek względem dalszego istnienia Towarzystwa. Za wnioskiem ten oświadczyli się wszyscy obecni członkowie. Następnie uchwalono zalegości opłat na rzecz Towarzystwa umorzyć po koniec r. 1861, a za rok 1862 takową wybrać. Postanowiono o tych uchwałach zawiadomić członków nieobecnych i zaważać ich do oświadczenia względem dalszego należenia do Towarzystwa lub wystąpienia z niego. Opłata roczna członków wynosi tylko 2 złr. Towarzystwo wydawać zamierza Roczniki; wyrażono więc życzenie, aby pierwszy zeszyt wyszł mógł jak najspieszniej. Wreszcie przystąpiono do wyboru prezesa Towarzystwa. Wybór padł jednogłośnie na hr. Henryka Wodzickiego jako prezesa, a na p. Andrzeja Stonowskiego, nadleśniczego rządowego w Bieczynie, jako wiceprezesa. Wybór sekretarza pozostawionym był prezesowi. Ponieważ hr. Wodzicki nie był obecny na posiedzeniu, przeto zawiadomiono go o rezultacie wyboru w d. 3 stycz. H. Wodzicki przyjął wybór.

Kraków 10 stycznia. Odebraliśmy dziś wieczorem list, który już nie mógł wejść w pierwszą kolumnę dzisiejszą.

Lwów 9 stycznia.

(H.S.) Nie należę do rzędu optymistów, którzy zwykli przez szkła różowe poglądać na wszystko, i tam nawet upatrują prawdomoieństwa, gdzie nie ma niczego. Z tego więc względu nie tuż dzimy się bynajmniej błogiem przypuszczeniem, że najszlachetniejszym nawet życzeniem narodowym zacię się stanie, lub że na obecnej kadencji sejmowej wszystkie sprawy pójda pomyślnie. Przeci-

wnie, trzeba będzie zwalczać tysiączne przeszkody i trudności, których postawienie jakiegokolwiek programu nie usunie, skoro zawsze od władzy rządowej zależeć będzie: czy się zechce lub nie zechce zgodzić na program. Życzenia kraju były już nieraz sformułowane, a nawet zastrzeżenia traktatów wiedeńskich z r. 1815 *bez nas o nas* stanowić, wypowiedziały bardzo wyraźnie, w jakim stosunku prowincja nasza być ma do monarchii. Nie zyskałoby się przez to zbyt wiele, gdyby sejm nasz nowe przedkładał sformułowanie życzeń od dawna ranych i już nieraz wypowiedzanych. Wiemy wprawdzie, że gdy sejm wprost przystąpi do rzeczy, i organizm ten zaraz znajmie się pracami bezwzględnej rozprawy czyto nad programem czy nad programowym adresem, uchwały jego mogą nie wejść w życie, jeżeli nie uzyskają zatwierdzenia rządu; wiemy również, że samo prawo uchwalenia może nleżć pod owym czo, które zastrzeżono marszałkowi i władzy wykonawczej. Lecz czyż postawienie programu lub adres sejmowy pousuwa i jedno i drugie? Czyż sformułowanie życzeń t. j. wydatnienie rzeczywistych potrzeb kraju w wyrażach, jest już rzeczywistym środkiem tych życzeń, lub odejmując stronie przeciwniej możność ich nieznanzia i niewykonania?

Nam się zdaje, że praktycznie rzeczy biorąc, mniej nam dziś na tem zależy, co i jak sejm w zastępstwie kraju wypowie, a za to wszyscy z niecierliwicią wyglądamy, co jak zrobi, by najpil niej szym na teraz zaradzić potrzebom kraju, lub przynajmniej to wdrożyć, co koniecznizaję przysięż winno do skutku. Przy adresach i programach nadarza się zwykle sposobność przemawiania ogólnie i pięknie, lecz pżytek z tego wszystkiego nie wielki, chociaż chwilowo można tam bardzo rozruszać powzięność, a nawet zyskać uznanie. Było tego już nie raz dosyć, a dziś gdy trzeba pracować nad rzeczywistym uiszczeniem życzeń kraju, nie pora bawić się w frazesy. Każdy z reszt, kto zna dokładnie stosunki i rozstrzelivające się niestanienie interesu koteryj różnych odciści, kto uwzględnia bez uprzedzenia skład naszego sejm, zgodzi się pewno z nami, że program lub adres wywołwały najwłaściwiejsze starcia, które bez celu i bez korzyści dla kraju, czasu tylko wiele zajmując, pomnożyłyby wzajemne przeciwie sobie zajęcia.

Gdyby była konieczność, której żadną miarą uniknąć niepodobna, wówczas warto stoczyć walkę bez wahania. Lecz w tym wypadku nie widzimy takiej ostateczności, ponieważ nie pjmujemy, co za korzyść będzie dla sprawy z adresem lub programem w obecnych okolicznościach? Kraj żąda od sejmny czynów a nie słów określających kierunek, w jakim członkowie tegoż zamysłają się wysilać. Program taki, będący odnośnie do sejmny dopiero obietnicą a nie ziszczeniem tejże, miałby jakieś znaczenie i doniosłość, gdyby sejm miał przystąpić zaraz i wprost do prac ustawodawczych, mógł wytknąć sobie wedle woli drogę, którą chce i będzie postępował bez względu na jakikolwiek okoliczności oboczne.

Lecz czyż tu zachodzi możność podobna? Wolnoż się spodziewać, że wybór drogi będzie zupełnie swobodny i niezależny od zbigu różnych okoliczności, o czem zresztą mówić nie potrzeba, gdy każdy wie o tem bardzo dobrze. I cóż będzie zna czyż wówczas program, jeżeli z powodu właściwej ich okoliczności ektate się nieprzekazywać? Nie zapominajmy nigdy, że skoro na drodze legalnej coś się ma robić, trzeba koniecznie pozostać w obrębach praktyczności.

Równy stosunek zachodzi zdaniem naszym i co do adresu także, z czego może być wiele rozgłosu, a skutek najprawdopodobniej okaże się nader wątpliw. Sejm zwołany za zwykłą tylko kadencją swą, nie na obecnie sposobności do wynurzeń adresowych, ponieważ nie zbiera się po raz pierwszy, ale po dłuższem odroczeniu dalej czynności swe wyonywać będzie, których na poprzedzici kadencji załatwić nie zdołał. Adres wyglądałby tu nader dzwistwie, gdyż nie miałby właściwie podstawy. Na pierwszeństwie by sejm jeżeli wyłaził, a wszelkie sprawy krajowe poszły w odłokę. Nie tu miejsce się rozwodzić, czy te delegacye należały wysłać lub nie, lecz skoro uchwalono jej wysłanie, a przeto zobowiązano ją do popierania praw autonomii prowincji w Wiedniu, trzeba dziś idąc konsekwentnie, czynem te autonomię wprowadzić w życie, a tem samem nie marnować czasu na spory adresowe, bez którychby się pewno nie bezzło. Na lżyż zresztą uwzględnić i wyjątkowość położenia naszego i nie stawiać się na równi z tymi, u których zupełnie inne zachodzą stosunki.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyń 9 stycznia. *Gaz. uffio* pisze: Cieszy nas, że możemy oznajmić, iż tak Turyń, jak i inne stolice bardzo przychylnie się okazują dla subskrypcji na korzyść poszkodowanych od rozbójników. Mnóstwo chwyciły inicjatywę wspadła myślenie. Biliety tego dziennika zbiera w jedno doniesienia wielu francuskich dzienników o reformach rząd rzymskiego, i stwierdza, że opinia publiczna nalega na drogę radykalną. Dowodząc,

że wszystkie te ref rmy nie mogą przynieść skutku, gazeta owa kończy temi słowy: Zaniani w sprawiedliwość bożą i roztropność ludzi w Rzymie, Włosi szczęśliwie odniosą korzyści.

Neapol 8 stycznia. Policya zabrała ważne listy burbońskie z Rzymu nadesłane, a zawierające statut organizacyi reakcyjnych komitetów, które miały być zawiązane w neapolitańskich prowincjach. Statuta te były przedłożone przez ksiąząt Pepoli i Dela-Regina królowi Franciszkowi II i przez tegoż króla zatwierdzone.

Paryż 8 stycznia wieczór. Bilans francuskiego banku okazuje zmniejszenie gotówki o 53 miliony franków, zwiększenie portfeulu 84¹/₂ miliona; przedpłata na renty powiększyła się o 20, a banknoty o 44 miliony. — *Monitor* donosi, iż cesarz osobiście otworzy posiedzenie Izb 12go t. m.

Paryż 9 stycznia. Zapewniają, że książe Na poleon wsiądzie 15go na okręt w Marsylii i cały miesiąc zabawi w podróży. W połowie tego miesiąca jedea nowa brygada uda się do Meksyku. Separatysty amerykańscy przysłali do Londynu i Paryża agenta, celem zawarcia przyzeczki.

Paryż 9go stycznia. Kandydatami na arcybiskupstwo paryskie są: Darboy, biskup z Nancy i Chalandon, arcybiskup z Aix. *La France* pisze: Listy z Berlina potwierdzają, że rząd pruski nie przesłał żadnej noty do Wiednia. (Wiemy o tem, lecz tylko instrukcyę dla p. Werthera, którą tenże odczytał hr. Rechbergowi. *Red. Cz.*) Układy państw mniejszych prowadzone są, aby przywieść pojednanie między Prusami i Austrią.

Petersburg 9 stycznia. Komitet wyznaczony do obmyślenia reform w podatowaniu, zaprojektował stopniowe obniżenie podatku od wprowa dzanego do Rosji cukru surowego, zaczynawsy od 1864 r. Obniżanie to ma następować stopniowo, po ćwierć rubla rocznie na pudzie aż do 1870 r. od którego to czasu ch o wprowadzonego pudu cukru czyto ludem czy wodą, wynosić będzie pół tora rubla. (Depesze z Petersburga przynoszą nam dość często wiadomości o projektach reform i t. nie bardzo wielkich, lecz rzadko donoszą o ich wykonaniu P. R. Cz.)

Madryd 8 stycznia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów twierdono, iż minister spraw zagranicznych Calderon Collantes wiedział o kandydaturze arcycięcia Ferdynanda Maksymiliana. Collantes odpowiada na to twierdzenie.

Dzienniki warszawskie z 9go t. m. zamie szają reskrypt cesarski, mocą którego czasowi członkowie Rady stanu mianowani na rok 1862 potwierdzeni są i na rok 1863, a mianowicie: administrator dycezyi kielecko-krakowskiej kr. Maciej Majerczak, kanonik kapituły warszawskiej Stanisław Zwoliński, rzeczywisty radca stanu Łn biński, pp. Karol Kozłowski, Erazm Różycki, Władysław Gruszecki, rzeczywisty radca stanu Chodyński, Józef Brzozowski, Edmund Stawiski, Leopold Polityto, Jan Szymanowski, Aleksander Kurcz i Matias Rosen.

Dzienniki wiedeńskie zajęte w większej połowie sejmami krajowemi, lubo nie dotąd na żadnym z nich nie zaszło ważnego. *General-Corresp.* odwołuje to co pisała o bliskim zwołaniu sejmny węgierskiego, a zarazem twierdzi że jeszcze, iż nie jest rządowym organem. Jest to zupełnie tak jak w Paryżu *Constitutionnel*: raz rządowy, drugi raz niezawisły, wedle potrzeby. Ale nacoż było pisać o zwołaniu sejmny, aby dopiero organ kancelaryi węgierskiej zaprzeczać musiał?

Gaz. krakowska zakończyła dziś szereg artykułów o programie na r. 1863. Kończy ona je tem, że zgoda Prus z Austrią jest jedyną drogą do zjednoczenia Niemiec. Prusy niemogą obojętnie czekać, aby tak jak wyparto rządy niemieckie z Lombardji, miano je wyprzeć z reszty Włoch, z Węgier i z Polski. Trzeba zdaniem jej przywrócić politykę Fryderyka Wilhelma III. Już wczoraj zamieściliśmy telegram, donoszący, że rządy nie mieckie przyjaźnie dawniej projektowi delegatów, przechylają się dziś na stronę Prus. Jest to w związku z tym programem. Zarazem Prusy przystają na zmianę traktatu handlowego z Francją, aby ułatwić przystąpienie Bawaryi i Wirttembergu. *Staats-Anzeiger* wirttemberski już przemawia ze przystąpieniem pod warunkiem zmian. Minister Heydt może napowrót obejmie tekę skarbni w gabinecie Bismarka.

Dzienniki petersburskie podają urzędowy raport o postępie sprawy włoskiej w Rosji. Według niego, zawarto 65,040 układow między włościanami a właścicielami, odnoszących się do 6,016,400 dusz. Układy względem 2,119,000 dusz jeszcze nie przyszły do skutku. O ile te liczby raportu są wiarogodne — powiedzieć nie możemy; lecz choćbyśmy je przypuścili wiarogodnemi, odbiera im połowę wartości dodatek w samem urzędowym sprawozdaniu niezyniony, że tylko 35,000 układow włościanie podpisali, a 30,000 podpisać nie chcieli. Jeszcze więcej zmniejsza wartość rzeczy drugi dodatek, iż 35,000 układow odnoszących się do 2,737,000 dusz, stanowi czynsz z gruntu w pięciadach; 23,900 układow odnoszących się do 2,493,000 dusz stanowi opłatę dzierżawczą w dniach roboczych, to jest pańszczyznę. Na te drugie układy włościanie wprawdzie przystali, lecz ich nie podpisali, mówiąc: „niech sobie tam urzędnicy piszą co chcą, my wolimy jeszcze przez pewien przeciąg czasu robić pańszczyznę, lecz nie nie podpisemy i przyjdzie dzień, w którym bez czynszu ziemie mieć będziemy.“ O bezzasadności tego rozumowania nikt ich przekonywać nie może, a niektórzy przekonywać nawet może niechęć. Jedynie 1171 układow odnoszących się do 238,430 dusz, postanowiły wykup gruntów przy współdziałaniu i pomocy państwa wydającego papiery, i na to konto państwo wydało dotąd papiery procentowych za 18¹/₂ milionów rubli, z których jednak 9¹/₂ milionów zatrzymało w długach właścicieli, wydało zaś 6¹/₂ milionów w certyfikatach wykupowych 5¹/₂ procentowych, brzmiałych na imie właściciela, a 2 miliony w 5 procentowych obligacjach płatnych okazjowli. W przecięciu układy o wykup naznaczone za wykupienie gruntu włościanskiego 3¹/₂ dziesiątyny rozległego, 106¹/₂ re. — Przypomnieć tu winniśmy, iż właśnie w marcu r. b. kończy się ów dwuletni peryod, okazem o reformie włościanskiej zapowiedziany, a po którym włościanie rosyjscy oczekują „nowych swobód“, jak mówią, którego oczekiwania nie potrafiły im odebrać żadne przedstawienia i odezwy. W ogóle cała sprawa włoska w Rosji jest tylko pozusłona lecz jeszcze daleką do rozwiązania.

Obok otwarcia Izb francuskich i domysłów, czy w mowie zagajającej nie będą jakie skazówki przyszłej polityki, sprawa grecka zajmuje przeważnie świat polityczny francuski. Krażą w tym świecie pogłoski, które korespondenci podali w dziennikach angielskich, iż rząd francuski dał poznać rządowi tymczasowemu greckiemu, że nie nie będzie miał przeciwko wyborowi ks. Annale na króla greckiego i w ogóle przeciw wyborowi jakiegokolwiek bądź kandydata, któryby nie był wykluczony przez traktaty. Poseł francuski zawiadamiając o tem rząd grecki, miał dodać, że Cesarz Napoleon przez tę gotowość składa dowód swych serdecznych nsposobień dla narodu greckiego; albowiem wie, że wtedy tylko Anglia odda Grekom wyspy Jońskie, gdy wybiorą króla, któregoby rząd angielski mile widział. — Dzienniki paryskie z 8 t. m. nie spuszczają także z oczów sprawy włoskiej. *Journal des Debats* broniący ciagle zjednoczenia Włoch dowodzą w oddzielnym artykule, że marną ci którzy chcą dzisiaj konfederacyę we Włoszech, wskazując, że zapominają oni o wszystkich wypadkach które od 1860 r. zaszły, i twierdzi, że dziwnem t jest nrojeniem aby konfederacyę która wówczas nie była do przeprowadzenia, przeprowadzić dzisiaj, gdy już większa część prowincji włoskich jest połączoną w jedno państwo. Artykuł kończy się wyrazami: „Italia stała się i żadna siła ludzka już jej nie rozbije.“ — *Constitutionnel* rozbiierając czynności nowego rządu włoskiego niemnia, iż wzeździ w epokę ostrożności i oględności. Tenże dziennik twierdzi, iż sprawa odstąpienia Gibraltaru Hiszpanii ważną jest sprawą tak zważając na interes jak i na honor narodowy.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.
Paryż 10go stycznia. *Monitor* dzisiejszy donosi, że *Courrier du Dimanche* otrzymał trzecie ostrzeżenie. *La Patrie* dzisiejsza wskazuje na wielką agitacyę, jaka panuje w Lombardji i Toskanie, a która jest owocem zabiegów mazzinińskich. Agenci Mazziniego przebiegają Brescję, Bergamo, Cremonę, Lodi, Medylan. Policya aresztowała już około 50 osób. We Florencji przeszkodzono zamachowi powstania przez agentów Mazziniego zamierzonego.
Kassel 10 stycznia. Przełożony ministerstw skarbu i spraw zagranicznych Dehn-Rothfeler został uwolniony od urzędowania swego.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.
HOTEL SASKI. Władysław Zakrzewski, Lucyan Kościelski właściciele dobr z Karzyna, Edmund Krynkowski właśc. dobr z Kr. Poznańskiego, Stanisław Zagórski właściciele dobr z Wołyni, Józef Br. Baum z Kopytówki, A. eksander Dydyński z Raciborska z Galicji.
Wjechał: Marya Kmita, Grotowski Emil, Zygmunt Rożewski, Borocki Feliks, Władysław Olski do Królestwa, Julian Ks. Gedroye, St. Wybranowski, Eloyan Helcel, Wit. H. molacz, Al. Cielecki do Galicji, Wł. Zakrzewski, Józef H-lcel w Poznaniu.
HOTEL POD RÓŻĄ. Ryński Leon właśc. dobr z Nurt, Dm. Tomasz, Wozniakowska Józefa właśc. dobr z Królestwa, Szczepański Franc, właśc. dobr z Bojaneczy, Crotowski Eug. właśc. dobr z Sanockiego.
Wjechał: Szczepański Franciszek właściciele dobr do Królestwa, Dm. Tomasz właśc. dobr do Bojaneczy, Hrab na Romanowa M. właśc. dobr do Jodłownika, Rogawski Ludwik właśc. dobr do Rzepiszka.

Kurs papierów i pieniędzy.

zajdąca	placę	zajdąca	placę
Kraków 10 stycznia.		5% Pożyczka narod.	82 — 81 80
Banknoty pol. 100 zlr.	395 383	Metalliki na m. k.	75 50 75 30
Srebro nowe pol. 150	107 105	Obł. ind. niż. Austrii.	89 89 — 88
Talary pruskie 150	87 87	„ „ „ węgiers.	75 75 — 75
Srebro austriackie 150	113 112	„ „ „ chor. i ban.	74 74 — 74 50
Półpimpraty rosyj.	9 43 9 29	„ „ „ galicyjsk.	74 74 — 73 50
Napoleon d'or.	9 18 9 4	„ „ „ bukowin.	73 50 72 50
Dukaty holend. ważne	5 41 5 33	„ „ „ siedmiogr.	73 50 72 50
„ „ austriackie 150	5 47 5 39	5% Pożycz. n. wenecka	91 90 — 90
Listy gal. nowe z kup.	77 77	Listy zastawne.	
„ „ stare	82 81	5% Banku nr. 6-letnie	104 50 104 —
Obł. ind. niż.	75 74	„ „ „ 10	100 30 99 90
Akcyje k. gal. bez kup.	220 218	„ „ „ 12-mies	100 30 99 90
Pożycz. k. gal. bez kup.	81 81	„ „ „ losowa	85 25 85 —
Listy zast. pol. z kup.	100 100	4% Galicyjskie z. n.	79 78 — 78
Wiedeń 10 stycz. (tel.)		Pożyczki loteryjne.	
5% Metalliki	75 35	Losy pożycz. z r. 1839	146 145 —
5% Pożyczka narod.	81 85	„ „ „ 1854	93 92 92 75
Akcyje banku wiedeń.	821 —	„ „ „ 1860	92 90 92 10
„ „ kredyt.	226 40	„ „ „ Como-Renten	129 75 129 25
Srebro	113 —	„ „ „ Kredytowe	117 116 —
Londyn, 10 funt. sterl.	114 60	„ „ „ tryest. na 4m.	96 50 96 —
Dukat pojedynczy	5 47	„ „ „ żegl. par. na Dun.	95 50 94 50
Wiedeń 9 stycznia.		ks. Esterhazowski	35 30 35 —
5% Metalliki na wal. a.	69 — 68 75	ks. Salma	37 35 37 25
		ks. Palfy	34 50 34 —
		ks. Klary	34 50 34 —

zajdąca	placę	zajdąca	placę
Losy hr. St. Genois	37 — 36 50	Watywa	
„ „ „ miast. Rudy	34 30 34 —	Cesarz. korony	15 80 15 70
„ „ „ ks. Windischgr.	20 75 20 25	„ „ „ pół korony	5 50 5 47
„ „ „ hr. Waldstein	22 50 22 —	„ „ „ dukaty na wagę	5 50 5 47
„ „ „ hr. Keglevich	16 25 16 —	„ „ „ obrazy.	5 50 5 47
Akcyje bank. z przem.		Złoto al. marco	9 17 9 15
Banku narod. austr.	816 — 814 —	Napoleondory	9 65 9 60
Zakład Kredytowy	225 30 225 10	Suwereny	9 40 9 35
Żeglud. par. na Dunaju	400 — 429 —	Imperyaly rosyjskie	11 54 11 48
Kolei poln. Ferdynan.	1869 1859	Srebro	9 45 9 40
„ „ „ rządowy fr. a.	234 — 233 —	„ „ „ kupony	113 50 113 —
„ „ „ zachodniej c. El.	154 — 153 50	Talary zwiazkowe	1 71 1 70
„ „ „ Pardubickiej	131 — 130 —	Pruskie biletu kas.	1 72 1 71
„ „ „ Nadeisanijskiej	147 — 147 —		
„ „ „ Południowej	215 — 214 —		
„ „ „ Galicyjskiej	218 50 218 25		
Kursa zagraniczne (8-miesięczn.)			
Angst. 100 zlr. n. r.	97 40 97 30		
Berlin 100 tal.	97 50 97 40		

